Nr. 269. Kraków, Piątek 24 Listopada 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń**, 22 listopada.*

(§) Dziś przed południem odbyły się posiedzenia wszystkich trzech klubów parlamentarnych, tworzących koalicyę, a więc: Koła polskiego, lewicy i klubu zachowawców hr. Hohenwarta. W klubie lewicy przemawiali obydwaj jej przedstawiciele w gabinecie: Plener i hr. Wurmbrand, a przyznać trzeba, iż mowa Plenera odzwierciedla wiernie i lojalnie położenie, wytworzone koalicyą i nadto przebija z niej duch umiarkowania, co w pewnym kierunku rzuca charakterystyczne światło na przyszły kierunek polityki lewicy. Lewica stoi w zwartym szeregu przy swoich przedstawicielach w gabinecie, a popierając ich, popierać będzie całe nowe ministerstwo. Inaczej rzeczy stoją w klubie hr. Hohenwarta, gdzie poszczególne grupy tego klubu, mianowicie posłowie słoweńscy i kroaccy, a nadto i część niemieckich klerykałów są ze składu gabinetu niezadowoleni i gdzie z tego powodu zanosi się na częściową secesyę. Otóż z dzisiejszego posiedzenia klubu wynika na razie, że frakcye niezadowolone zajmują tymczasem, t. j. do ogłoszenia programu rządowego, wyczekujące stanowisko.

W Kole polskiem, któremu dziś zastępca prezesa p. Benoe przewodniczył, zjawili się obydwaj nowi polscy ministrowie Jaworski i dr. Madeyski. Na posiedzeniu przy dość licznym komplecie członków Koła było także obecnych kilku członków polskich Izby panów, między tymi ks. Jerzy Czartoryski i prof. dr. Zoll.

Pierwszy zabrał głos nowy minister dla Galicyi p. Jaworski. Mówił on: Fakta zaszłe w jesieni są powodem dzisiejszej sytuacyi. Koło polskie już na początku obecnej sesyi wypowiedziało, że pragnie w obecnych stosunkach zachować stanowisko wolnej ręki, a w przekonaniu, iż stała większość jest konieczną dla przeprowadzenia czynności parlamentarnej miało Koło zarazem przeświadczenie, iż takiej większości przez pominięcie jednego z trzech większych stronnictw Izby utworzyć nie można. W tym kierunku przemawiałem dwa razy w Izbie imieniem Koła, mianowicie w r. 1891 i 1892. Rząd hr. Taaffego starał się tę większość wytworzyć, jednakowoż środki użyte dla osiągnięcia tego celu były nieodpowiednie. Wniesienie reformy wyborczej spowodowało negatywną koalicyę trzech wielkich stronnictw. Co się nas tyczy, nie mieliśmy nic w zasadzie przeciwko konieczności reformy wyborczej. Nie byliśmy przeciwni zasadzie, lecz formie wniesienia. Jako przewodniczący Koła prowadziłem w porozumieniu z komisyą parlamentarną rokowania z hr. Hohenwartem i Plenerem, później z obydwoma, a z nimi razem następnie z ks Windischgraetzem w imieniu Koła polskiego. Moją przewodnią myślą w tych rokowaniach było zapewnienie dla Koła polskiego równorzędności, a to w gabinecie i koalicyi stronnictw. Jeśli kto z panów życzy sobie dowiedzieć się szczegółowo o przebiegu rokowań, gotów jestem dać każdemu objaśnienia, ale prywatnie.

Aby koalicya była trwałą i żywotną, koniecznem jest oparcie jej nietylko na negatywnym, lecz na stałym, pozytywnym programie. Program taki będzie jutro przez rząd ogłoszony w Izbie, a ja proszę panów o wypowiedzenie swojego zdania na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu Koła, co do stosunku z innemi stronnictwami i z rządem. — Powołany łaską cesarza do gabinetu koalicyjnego, składam przewodnictwo Koła. Mogę z spokojnem sumieniem patrzeć na moją dotychczasową czynność. *(Żywe oklaski).* Wszystkie bowiem żądania kraju, które podniosłem, zostały spełnione, mianowicie: ulepszenie galicyjskiego sądownictwa, (?) sprawa indemnizacyi, opusty przy wymiarze należytości, utworzenie wydziału lekarskiego przy Wszechnicy lwowskiej, a w końcu koleje podolskie. Przeprowadziłem to wszystko za pomocą solidarności Koła. Oddaję przewodnictwo Koła w inne ręce w stosunkach z pewnością dla Koła niemniej korzystnych, aniżeli wówczas, kiedy prezesostwo Koła objąłem. Jako minister gabinetu koalicyjnego zawsze będę iść z Kołem i będę się starał, żeby dążenia Koła były pomyślnym uwieńczone skutkiem. Obejmując stanowisko ministra, obejmuję je niezmieniony jako prawdziwy wyznawca idei konserwatywnej, który nie opiera się ideom nowym — jestem bowiem konserwatystą, trzymającym się dawnego, nie dlatego, że ono jest stare, lecz dlatego, że jest dobre; — co do nowych idei, przyjmuję je nie dlatego, że nowe, ale tylko wtedy, jeśli one są dobre. W końcu proszę o zachowanie dla mnie dotychczasowego zaufania. *(Żywe oklaski).*

Przewodniczący p. Benoe składa ministrowi Jaworskiemu podziękowanie za jego przewodnictwo w Kole imieniem Koła polskiego. Kierował on Kołem nietylko rozumem, lecz także i sercem, a dlatego umiał łagodzić zachodzące różnice harmonią.

Minister Jaworski dziękuje byłemu ministrowi Zaleskiemu za jego czynność w gabinecie.

Pos. Zaleski dziękuje znowu Kołu za życzliwość i poparcie, doznawane ze strony Koła podczas całego ciągu swojego urzędowania. Karyerę swoję uważa za skończoną, pragnie obecnie służyć krajowi jako prosty żołnierz. Będzie się starał zużytkować na korzyść kraju doświadczenia i wiadomości zebrane w ciągu swojego 36 letniego urzędowania.

Zabiera głos minister wyznań i oświaty dr. Madeyski. Mówi on, co następuje: Powołany z łaski monarchy do gabinetu koalicyjnego, składam mandat drugiego prezydenta Izby i członka komisyi parlamentarnej Koła. Jakkolwiek w ciągu mojej piętnastoletniej czynności w Kole zdarzały się często spory, nieporozumienia i niezgoda zdań z powodu mojej osoby, oświadczam, że do nikogo żalu nie czuję, prosząc o to samo. Spory są, będą i być powinny, bo każdy ma obowiązek wypowiedzieć w tej rodzinie wobec przyjaciół, co ma na sercu.

Jest pewna różnica pod względem przemówienia między p. Jaworskim a mną. Ja mam moje stanowisko dla siebie, dla Koła oznaczone, bo nie ma Polaka, któryby tego nie uczuł. Jednak nie mogę dziś przemawiać w Kole tak jak p. Jaworski, ponieważ do mowy mojej przywiązywanoby wielkie polityczne znaczenie. Uczynię to na jutrzejszem posiedzeniu Koła, kiedy Koło znać już będzie program rządowy. W końcu proszę o zachowanie dla mnie dotychczasowej życzliwości. *(Oklaski).*

Pod koniec posiedzenia stawia p. Podleski interpelacyę mianowicie do p. Jaworskiego o wyjaśnienie położenia i o podanie szczegółów, co do przebiegu przesilenia i rokowań, ponieważ wszystko to prowadzone było bez wiadomości Koła.

P. Jędrzejowicz żąda, aby rozprawę tę odroczyć do jutra.

P. dr. Kozłowski wnosi zamknięcie rozprawy.

P. dr. Lewakowski sądzi, iż taka rozprawa w ogóle jest *post festum*. Faktem jest, iż dwóch Polaków weszło do gabinetu. Powinniśmy ich poprzeć i wyczekiwać co zrobią.

Na tem skończono dzisiejsze posiedzenie.

Na jutrzejszem posiedzeniu będzie się toczyła rozprawa nad ogólnem położeniem na podstawie programu rządowego i będzie też przedsięwziętym wybór prezydyum i komisyi parlamentarnej Koła.

Z parlamentu francuskiego.

Mowy prezydenta francuskiej Izby poselskiej, Kazimierza Periera i prezydenta gabinetu Dupuy'ego, wygłoszone na posiedzeniu wtorkowem, dostarczyły przedmiotu do ożywionej dyskusyi politycznej. Z treści jednej i drugiej mowy wnioskując, rząd republikański czuje się dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, pewnym w swych zasadach i z pełną ufnością spogląda w przyszłość. Nie brak w tem może przesady, jak niemniej w słowach, odnoszących się do ostatniej wizyty marynarzy rosyjskich: przyjęcie jednak, jakie spotkało w Izbie obu prezydentów, uważane być może za szczęśliwy horoskop dla rządu i prac parlamentarnych.

Mowa prezydenta Izby, Kazimierza Periera, mniej może polityczna, za to pod względem formy i treści na efekt obliczona, nie minęła się z celem. Po zapewnieniu, że jako przewodniczący w Izbie strzedz będzie wolności dla legalnych objawów wszelkiej opinii, rzekł Perier:

„Sesya Izby rozpoczyna się bezpośrednio po wielkich zdarzeniach, które u wszystkich Francuzów dobroczynne wywołały wrażenia. Kraj doznał pamiętnych objawów poszanowania i sympatyi. Barwy Rosyi i Francyi połączyły się na znak unii serc, a dla tych, co Francyę w Kronsztadzie uczcili i gośćmi jej byli w Tulonie i Paryżu, przechowujemy serdeczną i wierną pamięć. — *(Grzmiące oklaski).* Francya czuje się szczęśliwą, że zasłużyła na przyjaźń wielkiego państwa. Dumną jest z samej siebie i ma do tego prawo. Despotyzm, złamawszy moralne siły narodu, oddał na pastwę wrogów armię i granice państwa. Obecnie, dzięki rzetelnym uczuciom swej demokracyi, swemu zamiłowaniu do porządku, pracy i oszczędności, zdobyła sobie Francya na świecie napowrót to stanowisko, jakie się jej słusznie należy. *(Oklaski).*

„Widziano — mówił Perier, — jak Paryż entuzyazmował się, a przecież zimną krew zachować umiał; widziano Francyę unoszącą się z radości, że jedna dusza i jedna myśl wszystkich jej synów ożywia. Patryotyzm jest czemś innem, jak przemijającą egzaltacyą narodowego samolubstwa; patryotyzm jest nieustającem poczuciem wszystkiego, co winni jesteśmy ojczyźnie; patryotyzm jest poświęceniem, z jakiem na rzecz wielkości i potęgi ojczyzny w ofierze składamy wszystkie jałowe spory i osobiste współzawodnictwa. *(Żywe oklaski.)*

„Trybuna otworem stoi dla pożytecznej dyskusyi. Obyczaje wolności wzmocniły ducha narodu. Kraj nie lęka się więcej parlamentarnych kontrowersyj. Wie on, że nie może utracić nic z tego, co mu zagwarantowało dzieło rewolucyi; z tego, co ochrania prawo i nadzieje do powszechnych wyborów przywiązane. *(Żywe oklaski.)* Kraj wie, że byłoby najnierozsądniejszą sprzecznością, gdyby z rzeczypospolitej zrobiono rząd znienawidzony; kraj wie, że śmieszną byłoby polityką, zaprzeczać racyi prawom postępu i chcieć powstrzymać cywilizacyę w jej pochodzie. Ci, co się rzeczypospolitej ciałem i duszą oddali, zaufali demokracyi bez wszelkich zastrzeżeń — a to, czego żądają, nazywa się wolność, a to, do czego dążą, jest torowaniem wielkich dróg dla ludzkości.“ *(Grzmiące oklaski.)*

Piękna, ozdobna mowa prezydenta Izby nie chybiła wrażenia. Szkoda tylko, że szczytne jej myśli zamąca mania rusofilska, ktora pozwala się patryocie francuskiemu entuzyazmować sympatyami Rosyi, reprezentującej ten sam despotyzm, któremu mowca wyrzuca, że zaprzepaścił armię narodową i granice kraju. Czyż obcy despotyzm miałby od francuskiego szlachetniejszym być i wznioślejszym?

Zabrał następnie głos prezydent gabinetu Dupuy, którego mowę w dokładnem streszczeniu podał nam wczoraj telegram. Uzupełniamy ją jedynie ustępem odnoszącym się do „burzycieli porządku społecznego“.

„Rząd — mówił Dupuy — ani za przyjaciół, ani za sprzymierzeńców swoich nie uzna tych, których zasady polityczne wykraczają przeciw poważaniu dla powszechnego prawa głosowania, przeciw własności prywatnej i wolności indywidualnej, jak nie mniej przeciw wolności pracy. Rząd tłumić będzie wszelkie nauki, które zdążają do tego, aby w miejsce indywidualnej inicyatywy i wolnej assocyacyi postawić bezimienną tyranię państwa; rząd poskramiać będzie wszelkie usiłowania ku pobudzeniu do nieporządków zdążające i wszelkie w tym kierunku tendencye międzynarodowe.“

Podczas gdy lewica i centrum oklaskami przyjęły ten program rządu, — to z prawicy przerywano Dupuy'emu złośliwemi okrzykami.

Prezydent Kazimierz Perier oznajmił następnie, że posłowie Jaurès i Millerand (socyaliści) zgłosili interpelacyę w sprawie ogólnej polityki rządu. Izba uchwaliła wobec tego, że Dupuy oświadczył gotowość podjęcia dyskusyi, 291 głosami przeciw 221, aby interpelant zabrał głos.

Jaurès protestował przeciw polityce rządu, jako agresywnej w stosunku do socyalistów i wniósł porządek dzienny, wyrażający przekonanie, że nie można zwalczać socyalizmu, nie naruszając zasad republikańskich; wreszcie interpelant wniósł protest „przeciwko wstecznej, prowokatorskiej polityce rządu“. *(Huczne oklaski ze skrajnej lewicy).*

W dłuższej, przez socyalistów przerywanej mowie, odpowiadał prezydent Dupuy. Opierał się w swych wywodach na tem, że rząd nie walczy z socyalizmem, lecz występuje przeciw odwołaniu się do środków rewolucyjnych. Natomiast starać się będzie rząd o złagodzenie cierpień przez środki legalne. Dupuy postawił kwestyę zaufania dla gabinetu.

Zwycięstwo prezydenta gabinetu było o tyle niezupełne, że Izba, wbrew jego życzeniu, uchwaliła 164 głosami, przeciw 241, aby rozprawę dalszą odroczyć do czwartku, — poczem zamknięto posiedzenie.

Dzisiaj zatem rozstrzygnie się w Izbie kwestya zaufania dla gabinetu.

Głosy z kraju.

***Stanisławów**, 20 listopada.*

Ważną sprawą jest u nas obecnie pomieszczenie seminaryum duchownego gr. kat., które sankcyą cesarską w tym roku kreowanem zostało, a otworzone ma być już w r. 1894/5. W tym celu przyjechało dwóch referentów dla spraw duchownych z namiestnictwa, celem wyszukania odpowiedniego budynku. Komisya ta oglądnęła budynek gimnazyalny, przylegający do cerkwi katedralnej — i skonstatowała, że tenże nie nadaje się do tego celu — potem zachodzi znów przeszkoda, że nie byłoby gdzie gimnazyum umieścić.

Oglądnięto potem nowo wybudowaną kamienicę p. Kopaczowej przy ul. Lipowej — i ta, pomimo że mieści w sobie około 60 pokoi, jest za małą — potrzeba dwa razy tyle ubikacyj i kaplicy.

Prawdopodobnie więc rząd sam wybuduje odpowiedni budynek.

Niepomyślną wiadomość nadesłać mi wypada o teatrze polskim w Stanisławowie. P. Kwieciński, obejmując dyrekcyę tego teatru, poświęcił lepsze i spokojniejsze stanowisko swoje we Lwowie jedynie dla idei, chcąc zorganizować polski teatr prowincyonalny tak, by stał na wyżynie prawdziwej sztuki, by podnosił ducha narodowego i odpowiadał zupełnie swemu zadaniu. Repertoar jak najlepszy, mogący zadowolić nawet najwybredniejszy smak, jako to: „Flirt“, „Teść“, „Górą Radziwił“, „Wernyhora“, „Watażka“, Grube ryby, „Gavaut Minard i Sp.“, „Czarne Djabły“, „Safanduły“, „Korneliusz Voss“ itd., wyborna gra artystów, staranne wypracowanie ról, piękna garderoba, dekoracya, oto wszystko, co powinno ściągnąć liczną publiczność — niestety jakoś apatya wyrodziła się: na każdem prawie przedstawieniu pustki — wydatki ogromne, a dochodu mało — brak większej subwencyi z Wydziału krajowego — oto przyczyny, że egzystencya teatru zachwianą została i dała powód do różnych pogłosek.

Dziś mogę zapewnić, że stosunki się polepszyły. Towarzystwo im. Moniuszki zniżyło czynsz lokalu do stycznia o połowę, a p. Kwieciński, uproszony przez obywateli i przyjaciół pozostaje nadal, tylko p. Kwiecińska odjeżdża zaangażowana do lwowskiego teatru.

Drugie towarzystwo rybackie, istniejące dawniej, a od lat kilkunastu nie dające znaku życia, teraz na nowo zorganizowane zostało.

Baterya artyleryi stanisławowskiej, składająca się z 124 ludzi i 70 koni, odjeżdża na stały pobyt do Czerniowiec.

Ojcowie Jezuici zamierzają budować przy ul. Zabłotowskiej, w okolicy Górki, kaplicę na 1000 ludzi kosztem 20.000 złr.

Cholera w Stanisławowie ustała już zupełnie.

Na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w dniu 9 grudnia wenta w połączeniu z teatrem amatorskim i produkcyami muzycznemi.

Gmach dyrekcyi kolei państw. stoi dawno już pod dachem, wewnątrz roboty postępują dalej, na dole pozakładano warstaty, w których wykonują się roboty kamieniarskie, odlewy itd.

Tunel wielki przebito koło Jamny na przestrzeni budującej się kolei Stanisławów-Woronienka; ma on 517 metrów długości, pomimo że wyjście tunelu jest w linii zakrzywionej, a wejście w linii prostej, kierunek wysokości i długości tunelu zgadzają się z sobą najzupełniej.

(M.)

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE KOLONII POLSKIEJ W ANATOLII.

(Z niewydanych pamiętników Michała Czaykowskiego).

4 (Ciąg dalszy).

Trzeba było jednak położyć koniec takiemu stanowi rzeczy.

Za pomocą i pośrednictwem pana Cor wszedłem w umowy z księdzem Leleu, przełożonym Lazarystów, o nadanie Polakom *habeas corpus*.

Księża Lazaryści, pod imieniem pani Glavany, kupili dość znaczny obszar ziemi u północnego podnóża Alemdahu, na azyatyckiej stronie. W jednej części mieli zabudowania, ale większość gruntów leżała odłogiem; były to góry, pola i lasy do karczunku. Zaproponowałem księdzu Leleu współkę księcia Adama Czartoryskiego do eksploatacyi tej własności, połączonej z opieką dla katolików, tak przez wykupno ich z niewoli, jak przez danie im schronienia i zachowania ich wiary, pod warunkiem jednak, że poselstwo francuskie udzieli wszystkim należącym do takiej organizacyi paszportów francuskich, to jest, wyrażając się wschodniem narzeczem, że będą należeli do kancelaryi francuskiej.

Pierwsze stosunki umowy były na tej zasadzie: Książę Adam Czartoryski złoży sumę dwudziestu pięciu tysięcy franków na zakupienie bydła. Lazaryści dadzą podobnąż sumę; Polacy-katolicy będą używani do robót rolnych i innych gospodarskich posług, według zwyczaju krajowego. Mają być wynagradzani za tę pracę i będą mieli prawo osiedlać się w miejscu wskazanem, budować sobie chaty, karczować oznaczoną ilość lasu i gospodarować na swoją rękę. Na to będą im dawane zapomogi, tak w pieniądzach, jak w materyałach i w dobytku, które mają odrabiać pracą.

Ci, którzy posiadają rzemiosła, mogą przebywać w mieście, a będą należeli do osady. Wszyscy będą opłacali podatki rządowi tureckiemu, a corocznie złożą część dziesiątą przychodu do kasy administracyjnej na wykupno innych braci z niewoli i osiedlenie ich na osadzie. Ta umowa ma trwać dziewięćdziesiąt dziewięć lat, prawem amfiteotycznem, a po upłynięciu tego stulecia ma się przedłużać na drugie, jeśli się na to zgodzą obie strony. Całe to przedsięwzięcie ma zostawać pod dyrekcyą przełożonego księży Lazarystów w Stambule i agenta księcia Adama Czartoryskiego w Turcyi, którzy ze swej strony ustanowią dozorców.

Ze strony księży Lazarystów dozorca będzie miał oko nad gospodarstwem i administracyą; dozorca, ustanowiony przez agenta księcia Adama, będzie czuwał nad porządkiem osady i opiekował się Polakami. Taki projekt został spisany i natychmiast posłany do Paryża do przejrzenia i potwierdzenia przez księcia Adama i najwyższego przełożonego Lazarystów, księdza Etienne, znakomitego prałata; a poselstwo francuskie, uwzględniając moje żądanie, natychmiast wydało rozkaz udzielenia paszportów wszystkim Polakom przezemnie przedstawionym. Hrabia de Pontois był wówczas zastąpionym przez barona de Bourqueney człowieka rozumu, serca, najzdolniejszego ze wszystkich dyplomatów francuskich, jakich mi się zdarzyło spotkać.

Stosunek z takimi ludźmi, jak pan de Bourqueney i Rizo-Pasza, dodał mi nowej otuchy i nowej siły. W miesiącu lutym, zaopatrzywszy w paszporta francuskie znaczną ilość Polaków, żeby nie tracić czasu na oczekiwania odpowiedzi z Paryża, udałem się na objazd Dobrudży i Bułgaryi.

Przytaczam tu ustępy z paru listów księcia Adama Czartoryskiego, tyczących się organizacyi kolonii polskiej, której Czaykowski był promotorem.

Paryż, 17 stycznia 1842.

„Kochany Czayko. Jeszcze nie mówiłem z Superyorem tutejszym. Projekt jest bardzo dobry, jeśli tylko do wykonania podobny. Nie piszesz, jaki to jest grunt, czy nie trzeba trzebić lub rowów kopać; nie piszesz nic o pierwszych nakładach, kto ma je robić? Czy są mieszkania, lub kto chałupy wystawi; kto da bydło i narzędzia gospodarskie? Katolicyzm i miłosierdzie mówią za tym projektem; wykupienie wielkiej mnogości Polaków z niewoli, w której zapomnieć mogą o swojej wierze, jest mocnym powodem, który z czasem nietylko w naszym kraju, ale i gdzieindziej i filantropów do tej imprezy przyłączyć może, ale trzeba, aby się pierwej jej praktyczność skutkiem dowiodła.

Piszesz, że kilku Polaków zamieszkałych w Stambule zaraz tam osiędzie. Więc muszą być chałupy i będą mieli czem ziemię uprawiać? Sprowadzenie księdza polskiego będzie konieczne w swoim czasie, ale trzebaby być bardzo pewnym tego księdza. Ja dziś-jutro będę mówić z Superyorem, wszystko uczynię, co tylko będzie w granicach możności, aby ta rzecz nie upadła; jeszcze mi się ona jasno nie przedstawia dla pierwszych nakładów. Aby się mogła udać, trzeba ją z razu wystawiać jedynie jako przedsięwzięcie katolickie, miłosierne i jest nim w istocie do wysokiego stopnia; polska narodowość i moje imię nie powinny na jaw wychodzić, lecz w cieniu pozostać, bo one zastraszyłyby i zniechęciły niejednego, a szczególnie dzisiejszy rząd francuski, którego poparcie i opieka są konieczne dla kolonii, którą z razu także lepiej nazwać schronieniem (*asile*) dla biednych i wykupionych z niewoli. Powtarzam, że od nas spodziewać się na to składek nie można, aż póki rzecz w praktyce się nie pokaże. Zobaczymy, czy się znajdą ludzie, którzyby chcieli i mogli na tej kolonii utrzymać się pod warunkami przyjętemi. Na przełożonego w schronisku czyby się nie zdał Omieciński?

Bystrzonowski rekomenduje także Żukowskiego z Afryki, gospodarza etc.

27 stycznia. „Widziałem się z p. Pontois i z księdzem Etienne; z tego wszystkiego wysnuwam ten wniosek, że rząd do niczego nie chce należeć i że wszystkiego się boi. Boi się najbardziej narazić sobie Moskwę, a w ogólności nabawić się jakiegokolwiek kłopotu; nie da więc ani grosza i na razie nic nie pomoże. Powinniśmy na teraz być kontenci, jeżeli przeszkadzać nie będzie. Ambasada lepszą jest od rządu, lepsi zaś jeszcze Lazaryści, którzy dla lękliwości rządu od przedsięwzięcia wcale nie odstępują. Na tem tedy stanęło, że układ stoi, ale pozostanie najsekretniejszym, nikt o nim wiedzieć ani go nawet odgadywać nie powinien. Gdyby był dostrzeżonym, tutejszy rząd oświadczyłby się przeciw niemu, a Moskwa by wykonanie zniweczyła. Lecz uznaliśmy obustronnie, że wy dwaj na miejscu najlepiej wiedzieć możecie, co się da wykonać; więc ks. Leleu odbiera polecenie i ja ci je daję, aby krok po kroku, z największą ostrożnością postępować, a celu polskiego nie wydawać, aby po jednemu, po kilku tylko naszych osadzać tak, aby ich liczba tylko pomału i nieznacznie wzrastała; unikać wszelkiego hałasu, gadaniny, ażeby rzecz zachowała jedynie i zawsze charakter prostej dobroczynności, katolicyzmu i ludzkości. Dlatego dobrzeby było przyjmować biedaków z innych narodów, których podobno niewiele się tam znajdzie. Ks. Leleu ma tu wielkie u swej zwierzchności zachowanie; więc co on postanowi będzie tu przyjęte, byleście się nie dali pociągnąć niecierpliwą chęcią posunięcia się dalej ponad możność i wbrew teraźniejszym trudnościom. — Napisz którego z naszych księży rozumiałbyś zdatniejszym do tej misyi. To pewna, że twoja osoba będzie już celem intryg, podejrzeń napaści moskiewskiej, wypadnie ci jak najmniej pokazywać się w tej rzeczy, chociaż w istocie nią dowodzić będziesz, twoje częste podróże posłużą w tej mierze, a ścisłe i tajemne porozumienie się z ks. Leleu zaradzi wszystkiemu. — Czy zyskałeś firman lub teskere na podróż do Dunaju? Lękam się, że spotkasz też same trudności, co wprzódy, radbym już wiedzieć, żeś szczęśliwie wyjechał. Powinieneś być sobą zadowolniony; nie można było więcej zacząć, więcej zrobić w tak krótkim czasie, — z każdego momentu, z każdej okoliczności więcej skorzystać, nic nie opuścić a z niczego coś wydobyć, jak to uczyniłeś; wierzaj, że z całego serca oddaję ci sprawiedliwość, że miło mi nader oddawać ją i że chyba uśmierzać twoją zacną i chwalebną gorączkę należy.“

7 marca 1844. „Legacye rządowe, opodal od swych władz będące, czują się swobodniejsze, więcej sobie pozwalają, odważają się na więcej, w miarę charakteru i sposobu myślenia posła, czynią to bez instrukcyi, bez wyraźnego pozwolenia, trzeba korzystać z ich dobrej woli i chętki do ruchu przeciwnego Moskwie i dopomagania nam. Ale ani dobrej woli, ani tej chętki, słowem tego wszystkiego w rządzie samym napróżnoby szukać; skoroby taka rzecz aż do jego wiadomości doszła, nietylko pomocy żadnej byśmy nie znaleźli, ale owszem opuszczenie się jej, jeśli nie wyraźny zakazby nastąpił. To jest prawdziwy stan rzeczy, o którym nie trzeba abyś zapomniał nigdy i nie spodziewał się na teraz czego innego. Na miejscu, opodal zarwać trzeba a raczej eskamotować tyle dobrego, co można i na to tylko rachować. Kroki tu uczynione względem schroniska do ministerstwa a nawet do ks. następcy, o tej nieprzyjemnej prawdzie jeszcze bardziej przekonały.

(C. d. n.)

Rzeszów, 20 listopada.

„Sokół“ u nas w dniu 12 b. m. urządził drugie przedstawienie amatorskie odegrane bardzo dobrze.

Na wyszczególnienie zasługuje gra pani Dulembowej z Łańcuta. Rezultat finansowy dla „Sokoła“ bardzo korzystny, dochód bowiem wynosił brutto przeszło 150 złr.

W wigilię rocznicy śmierci Kościuszki odbyło się za staraniem młodzieży tutejszej żałobne nabożeństwo w kościele O.O. Bernardynów. Kościół i katafalk udekorowane były prześlicznie emblematami narodowemi, zielenią, bronią; chóry męskie tutejszego Towarzystwa muzycznego odśpiewały poprawnie mszę żałobną.

Po nabożeństwie wygłosił prof. Szafran w sali „Sokoła“ wobec licznie zgromadzonej publiczności i okolicznych włościan odczyt swój pięknie opracowany o bohaterze z pod Racławic.

Następnie przemówił patryotycznie Smagała, chłop z Trzciany. Po południu tegoż dnia odbył się wspólny obiad dla straży pożarnych: łańcuckiej, głogowskiej, tyczyńskiej i kolbuszowskiej, przybyłych do Rzeszowa, by oddać cześć kochanemu Kościuszce.

Nazajutrz odbyła się w „Sokole“ wieczornica ku uczczeniu pamięci bohatera narodu.

W „Gwieździe“ pracują niezmordowanie: „Kółko amatorskie“ i „Kółko dla podniesienia znajomości dziejów ojczystych“, dając dowód swej rzetelnej pracy i ogromnego postępu.

„Kółko dla podniesienia znajomości dziejów ojczystych“ otrzymało od Kornela Ujejskiego za przesłany temuż adres w dniu urodzin podziękowanie w gorących i patryotycznych słowach, napisane na blankiecie „*Szkoły ludowej*“: „Darujcie — pisze Ujejski — szanowni i kochani rodacy, że późno odpowiadam. Składam Wam gorące podziękowanie za Wasze uczucia dla mnie. Doniosłą podnieśliście myśl rozpowszechniania znajomości dziejów ojczystych. W nich znajdziecie wiele stron ciemnych, ale nierównie więcej jasnych i promiennych. Oparci o przeszłość, której wstydzić się nie potrzebujemy, niech ona nam będzie mojżeszową laską, bijmy nią w skały naszej niewoli, a wytryśnie z nich zdrój lepszej przyszłości. Wierny Wasz brat *Kornel Ujejski*.“

W adwencie mają się rozpocząć w „Gwieździe“ stałe bezpłatne odczyty z dziejów Polski.

Krzątą się tutaj także bardzo pilnie nowo założone „Towarzystwo muzyczne“. Wszelkie koncerta, obchody, wieczorki posługują się tem „Towarzystwem“, któremu ogromne zadanie rozbudzenia towarzyskości i prawdziwego zamiłowania muzyki przypadło w udziale.

Towarzystwo to, mieszkając „komornem“ w Kasynie, przyczynia się też do rozweselenia Kasyna, przepędzonego ziewaniem czytających i dymem palących zwolenników wista, bezika lub taroka.

Dnia 18 b. m. odbyło się pierwsze miesięczne zebranie członków Towarzystwa.

Praca p. inżyniera Kinela, jak niemniej wytrwałość godna uznania kompozytora i profesora Czubaskiego, gwarantują pomyślny rozwój Towarzystwa.

Nie mogę też pominąć, że urządziło tutejsze kasyno dnia 31 października przedstawienie amatorskie z dwóch jednoaktówek: „Kalosze“ i „Gwałtu! on ma bzika“, które, jakkolwiek zgrabnie odegrane, nie przyniosło dochodu z powodu zbyt małej liczby widzów.

W adwencie ma się odbyć w Kasynie szereg odczytów.

W dniu 19 listopada b. r. odbyła się w „Sokole“ wieczornica. Odczyt wygłosił prof. Dzierzyński, potem odbyły się ćwiczenia wolne i na przyrządach. Chwile spędzone na owych wieczornicach „Sokoła“ należą do jedynych z najprzyjemniejszych w Rzeszowie, sądzić też należy, iż coraz więcej będziemy na nich widzieli druhów naszych. Na ostatniej wieczornicy zebrało się około 80.

Niedawno odbył się w sali ratuszowej sejmik relacyjny posła do Rady państwa p. Adama Jędrzejowicza. Publiczność zebrała się bardzo skromnie i to przeważnie urzędniczo-ziemiańska; poseł nie otrzymał wotum ufności ani nieufności.

Kryzys ministeryalny nie wywarł żadnego u nas wrażenia, chyba to, że niektórzy cieszą się, iż minister Madeyski był niegdyś uczniem rzeszowskiego gimnazyum. Natomiast znane przemówienie grafa Stadnickiego przewraca dotychczas życie Rzeszowian, których jako poseł z rzeszowskiego jest ośmieszył.

Zresztą Bogiem a prawdą, nie mają się czego Rzeszowianie tak irytować, bo wiadomem jest powszechnie, że u nas w sprawach publicznych wieczny brak odwagi cywilnej!...

Za inicyatywą Towarnickiego Władysława, utworzoną została i u nas, przy szkole żeńskiej, niedzielna szkoła dla sług. Jak taka szkoła była u nas potrzebną, niech świadczy ta okoliczność, że uczęszcza do niej około 200 sług, spodziewać się też należy, że szkoła ta wyda pożądane owoce.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Wszystkie trzy stronnictwa koalicyjne odbyły wczoraj posiedzenia. W Kole polskiem przemawiali ministrowie Jaworski i Madeyski. Z przemówienia ministra oświaty zawiał jednak pewien chłód. Już w pierwszem wystąpieniu swojem stanął on na oficyalnem stanowisku i nietylko nie zapowiedział, że będzie utrzymywał ścisły związek z Kołem polskiem, ale zapiął się na wszystkie guziki ministeryalnego munduru. O wiele swobodniej i serdeczniej przemawiali pp. Plener i Wurmbrand w klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej. Zaznaczyli oni, że powołani do gabinetu z łona stronnictwa, do którego należeli, nietylko nie zrywają węzłów, które je łączyły ze stronnictwem, ale będą się starać o utrzymanie porozumienia między sobą a klubem. Pomimo, że tak dr. Plener, jak hr. Wurmbrand [illegible] politycznego znaczenia, [illegible] nie wahali się odsłonić tajemnicy, jaką otaczano dotychczas program rządowy. Z przemówień tych, które obszernie podały wczorajsze telegramy, dowiadujemy się, iż program ministerstwa koalicyjnego, jak to zresztą łatwo było odgadnąć, nie będzie miał wybitnych cech politycznych, a głównie obejmie prace ekonomiczne i ustawodawcze. Natomiast co do reformy wyborczej obaj ministrowie z lewicy zachowali milczenie. Przemówienia ministrów przyjęła też zjednoczona lewica żywemi oklaskami W klubie Hohenwarta pokazał się tylko hr. Falkenheyn, a w przemówieniu swem ograniczył się tylko na kilku ogólnych uwagach. Klub ten uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu omówić program rządowy, który dziś wypowie prezydent gabinetu na posiedzeniach obu Izb Również wczoraj odbyły posiedzenia stronnictwa Izby panów. Z posiedzeń tych brak sprawozdań. Dowiadujemy się tylko, że na posiedzeniu prawicy był obecnym marszałek sejmu czeskiego ks. Jerzy Lobkowitz. Z nowych ministrów nie brali udziału w żadnem posiedzeniu klubowem pp. Bacquehem, dr. Schönborn i Welsersheimb którzy reprezentują w gabinecie więcej stan urzędniczy, niżeli świat parlamentarny. Niemniej nie brał udziału w tych posiedzeniach prezydent gabinetu ks. Windischgraetz.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Kole polskiem istnieje zamiar niewybierania przewodniczącego w miejsce p. Jaworskiego i pozostawienia prowizoryum. Postanowienie takie Koła musiałoby wydawać się dziwnem. Możebnemby ono było tylko, gdyby Koło tak dalece nie wierzyło w trwałość gabinetu, iżby spodziewało się, że wkrótce i to bardzo prędko p. Jaworski powróci na dotychczasowe stanowisko. W każdym innym razie prowizoryum nie ma najmniejszej racyi, a jeżeli Koło oczekuje, że mu przybędzie nowa siła z gmachu namiestnictwa we Lwowie, to owo prowizoryum można tylko wytłómaczyć, lecz nie można go usprawiedliwić. Dr. Bobrzyński, przechodząc tak łatwo z życia parlamentarnego na urzędowe stanowisko i z tego stanowiska ponownie do życia parlamentarnego, nie daje gwarancyi wytrwałości i stałości. Kilka lat spędzonych na czele Rady szkolnej krajowej wzbogacić mogło wprawdzie umysł p. Bobrzyńskiego doświadczeniem na polu szkolnictwa, ale natomiast wyrwało go z toku spraw parlamentarnych i już dlatego nie uważamy, aby pożądanem było powołanie go na przewodniczącego Koła. P. Bobrzyński nie odznaczał się również umiarkowaniem ani bezstronnością, a obie te zalety są konieczne u tego, kto ma przewodniczyć Kołu i kierować jego krokami. Prowizoryum na rzecz p. Bobrzyńskiego zdradza zresztą zbyt wielką pewność, że p. Bobrzyński otrzyma mandat, a więc i zbyt wielką wiarę we wpływy rządowe. Jeszcze dziwniejsze od pogłoski o prowizoryum są wiadomości, jakoby w Kole mniemano, że p. Jaworski pomimo należenia do ministerstwa może być prezesem Koła. Sądzimy, że tych dwóch stanowisk pogodzić nie można i łączyć nie należy. Mamy też nadzieję, że zapatrywania te podziela tylko część posłów a nie większość Koła.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki dzisiaj przystępuje do właściwych czynności. Na porządku dziennym między innemi przedmiotami jest pierwsze czytanie traktatów handlowych, zawartych z Hiszpanią, Serbią i Rumunią; w przyszłym tygodniu pojawią się prawdopodobnie projekty o nowych podatkach i stemplach na rzecz skarbu Rzeszy. Nikt nie może przewidzieć, jaki los czeka tak owe traktaty, jak i te projektowane podatki. Rozprawy będą wielce ożywione, bo wpływowa partya konserwatywna i agrarna stanie w opozycyi przeciw traktatowi z Rumunią, — a szczególnie przeciw zamierzonemu traktatowi z Rosyą, bo pragną zapobiedz dalszemu spadkowi cen zboża, skoro już teraz bez tych traktatów ceny zboża są tak niskie, że doprowadzają rolników do rozpaczy.

O obecnej sytuacyi rolników w Niemczech rozmawiał przed kilku dniami br. Manteuffel z kanclerzem Caprivim. Kanclerz miał się wyrazić, że rolnikom nic nie pozostaje, jak częściowa likwidacya i poskromienie się w wydatkach. Dziennik *Reichsanzeiger*, inspirowany przez kanclerza, starał się złagodzić przykre wrażenie owej rozmowy. Na to odezwanie się tego dziennika odpowiedział teraz br. Manteuffel, przytaczając słowa kanclerza. Według tej odpowiedzi br. Manteuffel przedstawił kanclerzowi obawę, że skutkiem nieurodzaju i niskich cen ziemiopłodów wielu rolników nie będzie w stanie płacić procentów hipotecznych. Na to odrzekł kanclerz, że jedyna pomoc dla rolników polega w tem aby cena ziemi spadła do takiego poziomu, jaki odpowiada dzisiejszym z ziemi dochodom. Dlatego tylko ci rolnicy zdołają się utrzymać, którzy jasno pojmą, iż za wysoko nabyli ziemię i którzy zdecydują się cenę ziemi i dochód znacznie niżej obliczać, skutkiem tego taniej gospodarować i żyć oszczędniej. Dla tych zaś, którzy z powodu wielkich długów, zaciągniętych w czasie, kiedy ceny ziemi były wysokie, nie są w stanie podołać zobowiązaniom, niestety niema ratunku.

Według takiego sądu kanclerza o stanie rolników posiadacze majoratów utrzymują się przy ziemi, bo jej na licytacyę za długi wystawić nie można, ale muszą przez długie lata poskromić swoje wydatki, dopóki hipoteki znacznie nie oczyszczą. Właściciele dóbr dziedzicznych zmuszeni są również do wielkiej oszczędności w wydatkach, jeżeli chcą uniknąć zupełnej ruiny; częściowa likwidacya mogłaby im pomóc, chociaż to środek nie wystarczający, bo ceny ziemi musiałyby spaść znacznie.

Takie poglądy wyczytać można w wielu dziennikach. Nie możemy ocenić dokładnie, czy w nich niema przesady, ale zaprzeczyć nie można wszelkiej racyi tym zapatrywaniom i obawom. Nic przeto dziwnego, że ziemianie opierają się traktatom, które muszą przyczynić się jeszcze więcej do spadku cen zboża, podczas gdy sfery przemysłowe i klasa robotnicza nalegają znowu na to, aby ceny żywności mogły być jak najniższe. Ciekawą zatem będzie walka w parlamencie. Decydujący wpływ na wynik w tej walce jest w rękach stronnictwa środkowego. Ono swojemi głosami przechyli zwycięstwo na tę stronę, po której stanie.

Z Watykanu.

Tekst przemówienia, które papież zeszłego czwartku wygłosił na audyencyi pielgrzymów z Lombardyi i Wenecyi, podaje obecnie *Osservatore Romano*. Świadczy ono, że papież bynajmniej nie pragnie zaprzestać walki w obronie prawnopolitycznych roszczeń kuryi. Mowa pełną jest ubolewań nad „bezwstydnem spotwarzaniem“ włoskiego kleru i oddanych kościołowi katolików, nad podawaniem ich za wrogów pokoju, potęgi i rozwoju ojczyzny. Papież powołuje się na Boga, który zna jego codzienne usilne modły, aby utrzymał Włochy w szczerej i silnej wierze przodków, „która była ich najdroższym skarbem, najświętszym węzłem, początkiem i źródłem ich najpiękniejszych dni sławy.“ Stolica apostolska popierała zawsze i przy każdej sposobności we Włoszech naukę, literaturę i sztukę i w zakresie swoim znakomitym dziełom dała podwalinę. Kochając Włochy, pragnie i teraz papież w socyalnym i politycznym względzie dopomóc im całą siłą zwierzchniczej władzy papiestwa, która po wszystkie czasy potrafi odradzać narody, wieść je ku cywilizacyi i sprawiedliwości, obdarzać je rozkwitem i potęgą. Gdyby słuchano jego rad i nawoływań, uproszczonoby najtrudniejsze zagadnienia, a Włochy, rychlej może niż się zdaje, zażyłyby nowego życia i nowej sławy, zepsucie zaś i wzrost pierwiastków wywrotu zostałyby usunięte. „Tymczasem, ramieniem Boga wsparci, nie ustaniemy w walce o naruszone prawa i wolność kościoła.“ W końcu doradza Leon XIII Włochom, aby głosując przy wyborach do rad gminnych i prowincyonalnych jednomyślnie wiernych katolickich kandydatów przeprowadzali.

Jest to zatem jak gdyby wypowiedzenie wojny ze strony stolicy apostolskiej która pragnie swej władzy zwierzchniczej poddać Włochy nietylko pod względem religijnym, ale i w stosunkach społecznych i politycznych.

Ciekawy spór prawny wyłonił się ostatniemi czasy pomiędzy kardynałami i radą miejską w Rzymie. Ta ostatnia mianowicie wprowadzając nowy podatek, który ma być podług osobistego dochodu obliczony, wymierzyła go i na kardynałów zamieszkałych w Rzymie. Ci zaprotestowali przeciw temu w zbiorowem podaniu do rady miejskiej, powołując się z naciskiem na to, że pobory ich płyną z *patrimonium* papieża, które wskutek eksterytoryalności Watykanu nie podlega ustawom włoskim. Rada miejska nie uwzględniła jednak podania kardynałów, którzy mają obecnie wnieść rekurs do właściwego sądu.

Kronika.

Kraków, 23 listopada

Na pomnik J. Matejki w Administracyi *N. Reformy* złożyli urzędnicy kolei państwowej w Krakowie kwotę 57 złr. 5 ct.

Kursa wyższe dla kobiet im. Adryana Baranieckiego. W sobotę 25 b. m. o godz. 12 w południe rozpocznie się szereg wykładów publicznych w sali posiedzeń Rady miejskiej. Wykładać będzie p. F. Koneczny, adjunkt Akademii umiejętności, rzecz p. t. „O przeobrażeniu społeczeństwa polskiego w XVI wieku“. Bilety wejścia będą sprzedawane na miejscu po cenie 50 ct. od osoby. Bilety na całą seryę wykładów zimowego półrocza nabywać można w kancelaryi kursów (ul Karmelicka l. 15, I p.) po cenie 3 złr. od osoby.

Prezesem Akademii umiejętności w Krakowie wybrany został na dalsze trzy lata Stanisław hr. Tarnowski.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzany przez młodzież akademicką, odbędzie się tym razem w nowym teatrze miejskim w dniu 4 grudnia, tj. w poniedziałek. Najwybitniejsze siły artystyczne miejscowe i zamiejscowe przyrzekły już swój współudział. Bliższe szczegóły programu ogłoszą w tych dniach afisze.

Posiedzenie pełnego komitetu pań opiekunek „głodnych dzieci“ odbędzie się jutro w piątek dnia 24 bm. o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej.

Bratnia pomoc uczniów szkoły sztuk pięknych może polecić potrzebującym nauczycieli rysunków, oraz przedmiotów w zakres sztuki wchodzących.

Uznanie dla kolei państwowych. Prezydent generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych dr. Biliński wydał z powodu odbycia manewrów jesiennych okólnik, w którym powołując się na rozporządzenie ministra handlu z dnia 28 października br. i postanowienie cesarskie z dnia 19 października br., wyraża uznanie, że przewiezienie wojsk po tegorocznych wielkich manewrach w Galicyi do stałych miejsc dyslokacyjnych przeprowadzone zostało prawidłowo i z oględnością. Z tego powodu zarówno generalnej dyrekcyi, jak również temu personalowi kolejowemu, który przy przeprowadzeniu transportów bezpośrednio brał udział, udzielono do wiadomości wyraz najwyższego zadowolenia. Nadto minister handlu wezwał generalną dyrekcyę, aby w szczególności dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie wyraziła osobne podziękowanie ministerstwu wojny za rozległe i z wielką znajomością rzeczy poczynione zarządzenia, które to istotnie przyczyniły się do szybkiego i beznagannego przeprowadzenia odtransportowania wojsk w Galicyi.

Mróz. Dziś rano mieliśmy mróz ośmiostopniowy. Zima tedy rozpoczyna wielce dotkliwe dla ubogich swojepanowanie.

Zmarli. W Mielcu zmarła w 28 roku życia Zofia z Zennermanów Raczyńska, żona adjunkta sądowego.

Nagła śmierć. Wczoraj o godz. 4 po południu w domu przy ulicy św. Jana l. 22 zmarła nagle stróżka tegoż domu, Magdalena Sęk. Zawezwany dr. Wilkosz, lekarz obwodowy, skonstatował apopleksyę.

Samobójstwo. W aresztach policyjnych w Podgórzu odebrał sobie życie przez powieszenie się na własnym pasku murarz Franciszek Hujdus, liczący około 30 lat. Przyczyną samobójstwa niezgodne pożycie z żoną, z którą odbywał ustawiczne bijatyki i za nie właśnie czasowo został zaaresztowany. — Przed kilku miesiącami ów Hujdus usiłował utopić swoją małżonkę i tylko postronna pomoc uratowała jej życie.

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej:* W dniu 21 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie bohorodczańskim: w Horocholinie 2 osoby W powiecie brodzkim: w Załoźcach 1 osoba. W powiecie staromiejskim: w Berezowie 1 osoba, Chyrowie 4, Posadzie Chyrowskiej 2 osoby, Zasadkach ad Stararopa 1 osoba. Zmarły: (w powiecie bohorodczańskim) w Horocholinie 1 osoba, (w powiecie staromiejskim) w Chyrowie 2 osoby, w Posadzie Chyrowskiej 1 osoba, w Zasadkach ad Stararopa 1 osoba.

Ogółem pozostało w dniu 20 b. m. w leczeniu chorych 23, w dniu 21 bm. zachorowało 11 osób, wyzdrowiały 3, zmarło 5, pozostaje zatem w leczeniu 26 osób.

Starosta w Starem Mieście urzędownie donosi, iż w Chyrowie od 1 do 18 listopada br. 20 osób zasłabło na cholerę, z tej liczby zmarło 12.

Wystawa krajowa lwowska. Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej wysłała do Czech tymczasowe afisze wystawy z winietą Stachiewicza, celem umieszczenia ich w publicznych miejscach miast i miasteczek czeskich. Jak gorąco wzięli się pobratymcy nasi do spopularyzowania i propagowania naszej wystawy, dowodzą liczne zgłoszenia o nowe partye afiszów, jak również poniższy list z Czasławia otrzymany: „Niniejszem zawiadamiamy sz. dyrekcyę, iż uczyniliśmy zadość żądaniu z dn. 19 bm. i umieściliśmy plakaty wystawowe na placach, w pierwszorzędnych hotelach i restauracyach. Starać się też będziemy ze wszystkich sił naszych poprzeć waszą wystawę, iżby uwieńczoną ona została tym samym rezultatem, jak nasza w r. 1891. Jesteśmy narodem bratnim, jednej krwi, która płynęła w żyłach praojców naszych Czecha i Lecha, poczuwamy się przeto do obowiązku podania najgorętszej pomocy, jak powiedzieliśmy, ze wszystkich sił, pięknemu kulturnemu przedsiębiorstwu braci Lecha, chociaż w pewnych kierunkach tą samą miarą nam nie płacono. Życząc wystawie waszej raz jeszcze wszelkiego powodzenia, przesyłamy dzielnemu i szczęśliwemu przedsięwzięciu bratniego narodu z szczerego serca braterskie: „na zdar!“ Urząd gminny kr. m. Caslav. Burmistrz.“

P. Jandaurek, naczelny inżynier firmy praskiej Krziżika, przybył do Lwowa i zajął się urządzeniem oświetlenia elektrycznego na wzgórzu Stryjskiem.

P. Kusiba, autoryzowany geometra lwowski, zaprojektował wykonanie planu *en relief* parku stryjskiego i terenu wystawy r. 1894.

W liczbie impresariów i przedsiębiorców widowisk, którzy zasypują dyrekcyę wystawy powszechnej swojemi propozycyami, stanął też atleta warszawski p. Pytlasiński, który zamierza produkować się z złożoną przez siebie trupą gimnastów.

Czasowa wystawa psów na powszechnej wystawie krajowej odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 września 1894.

W Dembicy na dworcu kolei żelaznej, w powiecie pilźnieńskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną, w godzinach popołudniowych od godz. 3 do 7 trwającą, służbą dzienną.

Wypadki w Królestwie Polskiem. Do *Kuryera Warsz.* telegrafują z Łodzi d. 21 b. m.: Nocy wczorajszej Emil Klebsz zranił śmiertelnie swoją narzeczoną, Matyldę Zaichler, poczem zastrzelił siebie. Powodem tragicznego wypadku były przeszkody do małżeństwa, stawiane przez rodziny zakochanych.

W Kaliszu w numerze hotelowym zmarł nagle na anewryzm serca prezes czasowo przebywającego tam sądu wojennego, generał Akinin. Generał rozmawiał z prokuratorem wojennym; nagle schwycił się za serce. Chorego położono na łóżku. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Poszukiwanie spadkobierców. Notaryusz kancelaryi hipotecznej przy sądzie okręgowym łomżyńskim zawiadamia o spadku, wakującym po śmierci Pawła Stypułkowskiego, właściciela dóbr Ożary Olszanka, powiatu łomżyńskiego; sędzia pokoju m. Łomży, 1 rewiru, 1 okręgu gubernii łomżyńskiej, ogłasza spadek, wakujący po śmierci Jana Modzelewskiego; wreszcie sędzia gminny 3 okręgu, pow. ostrowskiego, zawiadamia o spadku, wakującym po śmierci Antoniny Godlewskiej. Termin uregulowania powyższych spadków upływa w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia.

Ojciec Matejki. Znany literat czeski, p. Jellinek, pisze do *Kraju:* „Nieśmiertelny mistrz krakowski starał się w roku 1883 o zdobycie pewnych wiadomości co do swoich przodków, i w tym celu zwrócił się był do Pragi z prośbą o wyszukanie śladów odnośnych. Dzięki panu Franciszkowi Dworskiemu, obecnemu archiwaryuszowi królestwa czeskiego, zbadano kwestyę pochodzenia przodków zmarłego mistrza. Sam Matejko udzielił kilku wskazówek, odnoszących się do tradycyj rodzinnych. Rezultat tych dochodzeń podałem w swoim czasie w *Sbornyku Slovanskym* (Praga, 1883 r., str. 583, 626; 1884 r., str. 263) i z nich pozwalam sobie streścić, co następuje: Trzymając się własnych notat mistrza Matejki (pisał on w dniu 12-tym września 1883 roku: „Ś. p. ojciec mój, Franciszek Matiejka, w Polsce zwany Matejko, pochodził z Czech, z Roudnic, jak świadectwo szkolne, w rękach mych pozostające, świadczy, wydane w Królowej Hradcu“), pan Dworski otrzymał za pośrednictwem proboszcza w Libczanach, w Czechach, ks. J. Riedla, następujący wypis z miejscowej metryki chrztu ojca ś. p. Jana Matejki: „Matiejka Franciszek, syn katolicki Józefa Matiejki, rolnika z Roudnic, Nr. 17, powiat nechanicki, starostwo Królewohradeckie w królestwie czeskiem, i małżonki Magdaleny, córki ś. p. Wacława Knawoj *(recte* Knawa), rolnika, urodził się w Roudnicach, Nr. 18, dnia 13 go stycznia 1793 roku“. Chrzest św. odbył się tegoż samego dnia w obecności kumów Karola Tichego i Bernarda Patcela. Wiadomo nadto z informacyj samego mistrza, nadesłanych w roku 1883 do Pragi, że ojciec jego wychowywał się później „u jakiegoś krewnego matki, kanonika Urbanka w Ołomuńcu“. W jakim czasie, z jakiego powodu i wśród jakich okoliczności przeniósł się ojciec Matejki do Polski, nie jest szczegółowo wiadomem. Zgasły mistrz przypuszczał, „że wyjazd z Czech odbył się nieprawidłowo“, a „pośredniczył w tem jakiś generał z przyjaciół Wodzickich“. Następnie pisał mistrz dla informacyi: „Ojciec był w domu Wodzickich, zatem ani paszportu, ani innych legalizowanych papierów, prócz świadectw szkolnych nie trzeba było“. W końcu podniósł ś p. mistrz, że ojciec jego, „gdy wyrósł, poświęcił się muzyce, stąd przyjaźń z kompozytorem Czernym“. (List z d. 12 września 1883 r.). Krewny wiekopomnego malarza — właściwie brat stryjeczny — Jan Matiejka, żył jeszcze w roku 1884 w Roudnicach. Mieszkał on w domu pod Nr. 18, przeto w tym samym, w którym się ojciec nieśmiertelnego malarza urodził. Wspomnione Roudnice są małą wsią czeską, liczącą do 1.000 mieszkańców, położoną w pięknej i bogatej okolicy. Pod wioską znajduje się ruina siedziby, o której z kronik XV wieku wiadomo, że była gniazdem Jana z Roudnic.

Z pracowni Siemiradzkiego. Korespondent *Nowoje Wremia*, podpisujący się pseudonimem „Old Gentleman“, zwiedził w Rzymie pracownię Henryka Siemiradzkiego. Opisawszy „Palazzo“ Siemiradzkiego i poświęciwszy kilka uwag rodzajowi talentu malarza, pisze pomiędzy innemi:

„Gotowych płócien obecnie Siemiradzki nie posiada z wyjątkiem kilku małych szkiców, a w tej liczbie czarującej główki dziewczęcia w kostyumie greckim, będącej wyidealizowanym portretem młodej arystokratki, przyjeżdżającej od czasu do czasu do Rzymu.

„— Obecnie — powiada zakłopotany Siemiradzki, skubiąc swoją dobrze już siwiejącą bródkę — zamęczony jestem skutkiem wielkiego obstalunku. Oto maluję kurtynę dla nowego teatru krakowskiego. Tutaj jest szkic. Niech pan spojrzy: narysowałem grupę figur alegorycznych: tragedyi, komedyi i t. d, a nad niemi geniusza poezyi. Płótno będzie kolosalnych rozmiarów. Praca to ciężka i trudna jak budowa piramidy. Ale rad jestem, żem się wziął do niej. Od czasu, gdy teatry wyrzekły się systemu kurtyn na walcach i zaprowadziły kurtyny w ramach, artysta nie ma prawa pogardzać taką pracą. Obraz będzie tu równie bezpieczny, jak w jakiem muzeum, jakie jednak muzeum może dać artyście tylu widzów? Zresztą, jaki obstalunek spółczesny, oprócz chyba kurtyny teatralnej, daje możność pędzlowi rozmachać się na tak obszernej powierzchni, a artyście dostarczy tyle sposobności do fantazyowania?“

Wspomniawszy następnie o „Kuszeniu św. Hieronima“, które znajduje się obecnie w Monachium, korespondent zapewnia, że Siemiradzki zamierza urządzić własną wystawę i z nią pokazać się w Petersburgu i w Moskwie. Poprzednio jednak Siemiradzki zamierza ukończyć nowy obraz „Męczennica chrześcijańska“. Treść obrazu opiera się na anegdocie, wyczytanej przez Siemiradzkiego u Renana *(l'Antechristé)*. Neronowi spodobała się niezmiernie grupa, przechowywana obecnie w neapolitańskiem *Muzeo Nazionale* i nosząca nazwę „Byka Farnezyjskiego“ *(Tora Farnese)*. Pewnego dnia tyranowi-dyletantowi przyszła myśl, czyby się nie dało zastąpić grupy marmurowej żywą? Projekt istotnie wykonano. Wzięto dziewicę chrześcijańską, przywiązano ją do ogona dzikiego byka i puszczono na arenę. Gdy się widowisko znudziło Neronowi, gladyatorowie zabili byka. Siemiradzki wybrał właśnie ten moment, kiedy posługacze cyrkowi odwiązują umierającą męczennicę od szczątków zabitego zwierzęcia Obok przechodzący Neron spogląda się na grupę.

„Grzechem byłoby przemilczeć — pisze dalej — o niewielkim niewykończonym jeszcze obrazie historyczno rodzajowym p. t. „Barbarzyńcy w zburzonym pałacu“. Według słów artysty, jest to dopiero scena bez aktorów. Siemiradzki wykończył tylko *nature morte* nader efektownego pod względem dekoracyjnym obrazu, zamiast jednak „grupy barbarzyńców“, we właściwem miejscu przegląda podmalowane płótno.

„— Te ruiny sprawiły mi niemało kłopotu — powiada otwarcie Siemiradzki — zwłaszcza to tutaj: ów mozajkowy sufit rozbity na szczątki...

„I rzeczywiście: tego rodzaju „natury“ nie można znaleźć na zawołanie. Trzeba stwarzać z fantazyi...

„Siemiradzki ma wyborny przymiot dużych talentów: nigdy nie mówi źle o żadnym ze swych kolegów artystów, starając się upatrywać dobre strony nawet w kierunkach, które są dla niego widocznie antypatycznemi. O malarzach zaś bliskich mu duchem wyraża się zawsze z zachwytem i miłością.“

W sprawie uniwersyteckich studyów kobiecych, mianowicie medycyny, uczyniono w Wiedniu wyłom. Dotąd niewiasty austryackie do studyów na medycynie, nawet jako nadzwyczajne słuchaczki, dopuszczane nie były, gdyż nie mają „matury“, t. j. egzaminu dojrzałości po ukończeniu szkół średnich, a nie ma w całem państwie szkoły średniej dla kobiet, któraby takie świadectwa wydawać mogła. Dopuszczano obce niewiasty, jeżeli się takiem świadectwem wylegitymowały; uczęszcza np. na medycynę już trzeci rok córka profesora uniwersytetu z Petersburga. W tym roku zgłosiła się jedna wdowa po adwokacie, Wiedeńka, pani Eisenschitz, a lubo nie ma matury, zdołała przekonać profesorów, że posiada potrzebne wstępne wykształcenie, więc senat uniwersytetu uchwalił, że profesorom wolno jest tę panią na swoje kursa, jako słuchaczkę, przyjąć. Nie jest ona zatem nawet nadzwyczajną słuchaczką, nie jest imatrykulowaną, jednakże, jeżeli jej profesorowie wydadzą na podstawie colloquiów od siebie świadectwa frekwentacyi, będzie mogła na ich podstawie przystąpić do zdawania rygorozów i osiągnięcia stopnia doktorskiego np. w Zurichu. Te utrudnienia w Austryi są tem dziwniejsze, że rząd sam nadał jędnę klinikę okulistyczną w Salzburgu i dwie posady rządowe lekarzy powiatowych w Bośnii dwom doktorkom, mającym dyplomy zagraniczne. W kolegium profesorów medycyny jest już większość za przypuszczeniem kobiet Słuchaczki, tego roku przyjęte, mają osobne wejście do sali, osobne miejsca przy katedrze i osobny pokój do pracy: ze studentami nie stykają się wcale.

W Akademii francuskiej odbyło się doroczne publiczne posiedzenie, które zawsze zgromadza wyborową publiczność. W tym roku tradycyjną mowę, dotyczącą *Prix de vertu*, wygłosił Fr. Coppée, czemu należy przypisać większy niż zwykle natłok publiczności. Przedstawił on w stylu pełnym prostoty szereg obrazków z życia ludzi, zakwalifikowanych do akademickiej nagrody cnoty, a więc: proboszcza wiejskiego, zakładającego przytułek dla sierót; marynarza, który niejednokrotnie życie ludzkie uratował; służącą, poświęcająca się dla swej zubożałej i chorej pani; robotnicę, która żywi ze swych 80 cent. dziennie troje nieszczęśliwych biedaków itp Wreszcie przeszedł do scharakteryzowania położenia nędzarzy, robotników i zakończył mowę słowami, że „największym tryumfem cywilizacyi, najpiękniejszym dniem w życiu społeczeństw będzie ten, w którym powiemy sobie: nie ma głodnych.“ Mowa Coppée'go przyjęta była przeciągłemi oklaskami.

Następnie sekretarz wieczysty, Doucet, odczytał sprawozdanie z przyznania nagród, poświęcając dłuższe wspomnienie zmarłemu Gwidonowi de Maupassant'owi, który nie doczekał się nagrody Akademii, wyznaczonej mu obecnie w sumie 5.800 fr. Z listy laureatów wymienimy nazwiska bardziej znane, jak: poeta Jan Richepin, de Hérédia, hr. Vandal, Marian, Waliszewski (Polak), Fabre, Lefranc i inni

O krzesło, opróżnione przez śmierć Taine'a, ubiegać się będą: E Montégut. H Haussaye, A. Leroy-Beaulieu, J. P. Clarens i Verlaine; o krzesło zaś

de Mazade'a: Fr. Charmes i Imbert de Saint-Amaud. Zola, naturalnie, będzie kandydatem przy obu wyborach, które nastąpić mają dopiero po uroczystem przyjęciu wybranych członków: Challemel-Lacour'a, Brunetière'a i Thureau-Daugin'a.

Ze Stowarzyszeń.

= **Kółko estetyków** na uniwersytecie Jagiellońskim, które po pewnej przerwie przed dwoma laty, za inicyatywą dawnego i obecnego kuratora prof. dra Maryana Sokołowskiego, znowu powołano do życia, rozwija się pomyślnie i od czasu powtórnego zawiązania się ukończyło już drugi rok swego istnienia. Członkowie odbyli w roku ubiegłym 8 zwyczajnych posiedzeń, na których odczytano następujące prace: Józef Flach: „Treść i ocena zbiorowego dzieła p. t. *Kunsthistorische Charakterbilder aus Oesterreich-Ungarn*". Jerzy Kieszkowski: „Musaeum Joviani". Szczęsny Kopera: „Piekło Danta, Orcagnii i Fra Angelica". Tenże: „Zarys rozwoju malarstwa włoskiego w XV wieku". Zygmunt Krasucki: „August Essenwein". Adolf Sternschuss: „Z wycieczki na Śląsk". Nad każdym z odczytów wywiązywała się ożywiona dyskusya, którą kierował i sam w niej brał udział p. kurator Kółka, na każdem posiedzeniu obecny. Nadto zdawał zawsze sekretarz sprawę z ruchu najnowszego na polu sztuki, opierając się na najświeższych zeszytach pism fachowych, prenumerowanych przez Kółko, którego księgozbiór znacznie się w roku ubiegłym powiększył.

Do zarządu, złożonego z trzech członków, należeli: Szczęsny Kopera jako prezes, Adolf Sternschuss jako wiceprezes i Zygmunt Krasucki jako sekretarz. Walne zgromadzenie członków, odbyte w dniu 4 b. m., wyraziło słowa podzięki p. kuratorowi za troskliwą opiekę nad młodą instytucyą i obrało nowy wydział, do którego weszli: Jerzy Kieszkowski jako prezes, Tadeusz Miciński jako wiceprezes i Juliusz Oszacki jako sekretarz.

Sprostowanie. Wczoraj w artykule „Niemczenie w Galicyi V." w trzeciej szpalcie powiedziano o Kole polskiem, że zgodziło się na „decentralizacyę kolei państwowych, — gdy powinno być „na centralizacyę."

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 24 listopada: Po raz pierwszy „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego. Role główne odegrają pp. Kotarbiński, Wolska, Siemaszko, Ekiertowa, Solski, Śliwicki, Trapszówna, Leszczyńska i Wojnowska.

W sobotę 25 listopada: Po raz drugi „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

W niedzielę 26 listopada: Po raz trzeci „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Juliusz Kossak** wykończył dużych rozmiarów akwarellę, która dorobek artystyczny znakomitego malarza cennym pomnaża przyczynkiem. Obraz przedstawia epizod po bitwie pod Obertynem, a mianowicie scenę, gdy hetman polny Jan Tarnowski, otoczony świetnym orszakiem rycerstwa, wręcza na pobojowisku rotmistrzowi pancernemu Gniewoszowi, jako nagrodę za okazane męstwo, wspaniałego tureckiego bachmata. Ugrupowanie sceny głównej na pierwszym planie obrazu, wspaniałe stroje rycerstwa polskiego, niezrównany w swej prawdzie i dzielności rysunek koni, barwny i żywy koloryt obrazu, na ponurem tle pobojowiska tureckiego, składa się na całość wyborną, która jednoczy wszystkie zalety cenionego pędzla Juliusza Kossaka, a posiada wartość z tego względu, że wskrzesza jedną z świetnych chwil naszej dziejowej chwały. Obraz został namalowany na zamówienie rodziny Gniewoszów, których przodka spotkało owo odznaczenie.

— **Nowe szczegóły do życiorysu Juliusza Słowackiego.** W listopadowym zeszycie *Biblioteki warszawskiej* ogłasza dr. Henryk Biegeleisen zajmujący artykuł p. t. „Juliusz Słowacki i Marya Wodzińska", odsłaniający szczegóły nieznanego dotychczas biografom poety stosunku miłosnego, Słowackiego do Maryi Wodzińskiej. Materyałów do zajmującej pracy dostarczyła autorowi za pośrednictwem znanego pisarza Wodzińskiego sama bohaterka tego stosunku.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 20 b. m. zaprowadzony został znowu bezpośredni kurs wozów osobowych przy pociągach pospiesznych Nr. 301 i 302 między Wiedniem i Suczawą.

Międzynarodowa konferencya kolejowa rozpoczęła w Budapeszcie obrady. Biorą w niej udział reprezentanci czterdziestu kolei: bawarskich, belgijskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, austro-węgierskich i szwajcarskich. — Chodzi o ustanowienie regularnych, pospiesznych pociągów towarowych w jedenastu kierunkach z Węgier przez Austryę do Szwajcaryi, Francyi, tudzież południowych i północnych Niemiec dla transportowania towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu.

Towarzystwo dla rozszerzania wiadomości rolniczych w Wiedniu urządza pod protektoratem arc. Franciszka Ferdynanda d'Este na wiosnę 1894, w czasie od 20 kwietnia do 10 czerwca, w Wiedniu międzynarodową wystawę, obejmującą: a) środki żywności, sposoby ich przyprawiania, przyrządy do tego, z uwzględnieniem taniości, pożywności i hygieny; b) zaprowiantowanie wojska; c) urządzenia sanitarne i ratunkowe; d) środki komunikacyi, z szeregiem odnośnych wykładów i demonstracyj.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 listopada. Krakowscy konserwatyści i liberali chcą wybrać prezesem Koła Benoego. Na wiceprezesa Koła kandyduje Szczepanowski. Benoe wzbrania się przyjąć tej godności. Podolacy natomiast chcieliby utworzyć prowizoryum albo prezesem wybrać Pinińskiego.

Na drugiego wiceprezydenta Izby kandyduje Weigel i Abrahamowicz.

Wiedeń, 23 listopada. Niezwykłe zainteresowanie obudziło dzisiejsze posiedzenie Izby. Parlament od wczesnego rana oblężony. Galerye zapełnione ciekawymi tak szczelnie, jak nigdy przedtem.

Oświadczenie, które Windischgraetz głośno i zrozumiale odczytał, przyjęły stronnictwa koalicyjne dobrze; z ław Koła polskiego i lewicy niemieckiej ozwały się głośne oklaski.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 listopada. Cesarzowa powróciła tu wczoraj z Wels.

Wiedeń, 23 listopada. Rozporządzenie ministra skarbu Plenera do administracyi żup solnych w Hall i w Hallein podwyższa zapłatę robotników o 10%. Takie samo rozporządzenie będzie wkrótce wydane dla żup solnych w Galicyi i na Bukowinie. To podwyższenie i uregulowanie zapłaty we wszystkich żupach solnych ma obowiązywać już od listopada r. b. Przez to rozporządzenie mają uledz odpowiedniej zmianie dawne przepisy i będą zastosowane do teraźniejszych cen żywności. Administracya skarbu zdecydowała się na to podwyższenie zapłaty mimo znacznie mniejszych dochodów z monopolu soli, w przeświadczeniu o koniecznie potrzebnej opiece nad robotnikami, którzy dotąd zachowywali się zawsze wzorowo.

Wiedeń, 23 listopada. Na dzisiejsze posiedzenie Izby przybyli prawie wszyscy posłowie. Galerye zapełnione. Między słuchaczami jawiło się także wielu członków Izby panów. Wśród naprężonej uwagi odczytał prezydent Chlumecky pismo, oznajmiające o zamianowaniu dnia 11 b. m. prezydenta ministrów i członków nowego gabinetu. Następnie zabrał głos prezydent ministrów.

Wiedeń, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, która zebrała się po raz pierwszy po zmianie ministerstwa prezydent Rady ministrów złożył następujące oświadczenie: Najjaśniejszy pan raczył najłaskawiej mianować mnie prezydentem Rady ministrów. Mam więc zaszczyt przedstawić się w tym charakterze wysokiej Izbie, jak niemniej przedstawić nowy gabinet. Nowe ministerstwo utworzono wskutek wspólnej akcyi politycznej trzech wielkich stronnictw Izby poselskiej. Gabinet zwraca się zatem przedewszystkiem do tych stronnictw i wyraża nadzieję, że będą miały zaufanie do działalności rządu i utrzymają z nim przyjazne stosunki. Rząd oświadcza, że uważa za pierwsze i najważniejsze swoje zadanie polityczne w porozumieniu z owemi stronnictwami przeprowadzić odpowiednią reformę wyborczą, którąby utrzymując dotychczasowy konstytucyjny system reprezentacyi interesów i uwzględniając dokładnie stosunki pojedynczych królestw i krajów, obejmowała istotne rozszenie prawa wyboru na warstwy ludu dotychczas pozbawione tego prawa, a w szczególności robotników, a przytem zabezpieczyła dotychczasowy wpływ mieszczaństwa i włościan na rozwój polityki wewnętrznej.

Reforma ta prawdopodobnie pociągnie za sobą pomnożenie liczby posłów i zmianę podziału na okręgi wyborcze. Natomiast rząd zamierza aż do chwili przeprowadzenia reformy wyborczej nieporuszać żadnej innej kwestyi politycznej i zamierza, zwracając wciąż uwagę na utrzymanie powagi i siły zbrojnej państwa, zwrócić się z całą siłą ku spełnieniu żądań ekonomicznych i finansowych. Nowy rząd przyjmuje umówioną z Węgrami akcyę, celem przywrócenia wypłat w monecie brzęczącej i będzie prowadził dalej tę akcyę przezornie, lecz stanowczo ku jej urzeczywistnieniu. Nie mniej rząd przywiązuje wielką wagę do tego, aby w drodze parlamentarnego porozumienia doprowadzić do skutku reformę bezpośrednich podatków. Uznając wielkie znaczenie polityki socyalnej w dzisiejszej administracyi i konieczność starania się o klasy pracujące, rząd zwróci szczególniej uwagę swoją na to nader ważne pole działania państwa i zastrzega sobie wniesienie odpowiednich przedłożeń we właściwej chwili.

Rząd dołoży pilnego starania, aby spiesznie dokończyć pracę, będącą w toku, nad ustawą karną, która takie zainteresowanie budzi wśród ludzi, pragnących słusznego wymiaru sprawiedliwości. Przez pożyteczną reformę starać się będzie rząd o podniesienie moralnych i materyalnych stosunków. W oświacie i dobrobycie spoczywa interes całego narodu, i to leżeć powinno na sercu wszystkim stronnictwom Izby. Rząd będzie się czuł szczęśliwym, jeżeli tutaj znikną niesnaski stronnictw, i gdy wszyscy na polu wspólnej, patryotycznej pracy się spotkają.

Szczerość i prawda w publicznem życiu, pełne uznanie dla parlamentarnych instytucyj, skuteczne żądaniom wszystkich uprawnionych, silna administracya na wyżynie obecnych wymagań czasu stojąca, stanowczy odpór wszystkich żywiołów, spokojowi państwa i ogólnemu dobru grożących — oto punkta zasadnicze, któremi się chce powodować rząd, kierując publicznemi sprawami, dlatego też rząd spodziewa się, iż znajdzie zaufanie i pomoc w swych ciężkich zadaniach u wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pragną dobra ludu i którym wybitne stanowisko Austryi jest drogie.

Wiedeń, 23 listopada. Podczas przedstawienia programu przez Windischgraetza dawały się słyszeć silne oklaski, a w szczególności wówczas, gdy oznajmił o reformie wyborczej, o konieczności przeprowadzenia zadań, jakie sobie postawiło ministerswo, o potrzebie reformy podatkowej, a dalej gdy wskazywał, że parlament musi zająć stanowcze stanowisko odporne wobec wszystkich żywiołów gwałtownego charakteru, pragnących naruszyć spokój. Oklaskami także powitano ustęp, przyrzekający szczerość, prawdę w życiu publicznem.

Wiedeń, 23 listopada. (Ciąg dalszy dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej). Po wyjaśnieniach prezesa ministrów młodoczeski poseł Herold zażądał głosu. Powstała wrzawa, wśród której prezydent Chlumecky oświadczył, że nie może dopuścić do rozprawy, niezgodnej z regulaminem obrad, dlatego musi w tej sprawie zapytać Izbę, czy p. Heroldowi udziela głosu, tak samo, jak staroczeskiemu posłowi z Moraw, Fanderlikowi, który się również do głosu chciał zapisać. To dało powód do nowej wrzawy i hałasu ze strony Młodoczechów. — Przy głosowaniu nad wnioskiem prezydenta oświadczyła się bardzo znaczna większość przeciw udzielaniu głosu. Za udzieleniem głosu oświadczyli się Młodoczesi, Staroczesi, Słowieńcy, Kroaci, antisemici i narodowcy niemieccy.

W dalszym ciągu przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Meisslerowi. (*Posłowie powstają z miejsc*).

Sąd powiatowy w Villach domaga się zezwolenia na sądowe ściganie posła Steinwendera za jakieś przekroczenie.

Wiedeń, 23 listopada. Herold i tow. stawiają wniosek naglący o otwarcie rozprawy nad oświadczeniem gabinetu. Herold uzasadnia nagłość wniosku dowodząc, że cała ludność państwa ma prawo natychmiast dowiedzieć się, jak się przedstawiciele ludów zachowają wobec programu rządowego. Program rządowy zamilcza o najważniejszej sprawie t. j. narodowej, tak bowiem wygląda, jak gdyby żadnej narodowości nie było. Naród czeski nie ma przedstawicieli w gabinecie. Skład gabinetu jest już sam w sobie programem. Naród czeski nie ma zaufania do rządu, dlatego potrzeba sprawę wyświetlić! (*Oklaski u Młodoczechów*).

P. Kaizl poparł żądanie nagłości, odwołując się do jednego z punktów programu, który mówi o szczerości i otwartości w życiu politycznem, dlatego bezzwłoczne wyjaśnienie jest wielce pożądanem. W przeciwieństwie do nowego rządu i nowej większości musi się utworzyć osobna liga wszystkich wydziedziczonych i upośledzonych pod względem politycznym, narodowym i socyalnym.

P. Heilsberg wystąpił przeciw nagłości, odwołując się również do bliskiej rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

P. Lueger wyraził życzenie bezzwłocznego wyjaśnienia sytuacyi przez wzgląd na żywioły destruktywne. Takie wyjaśnienie potrzebne jest również przez wzgląd na zamierzoną reformę ustawy wyborczej. W razie, gdyby prawa ludu nie były uwzględnione, wówczas tak Niemcy jak Słowianie skupią się do wspólnej opozycyi. (*Przemówienie to przyjęto oklaskami ze strony skrajnej lewicy, Młodoczechów i Kroatów*).

P. Laginia użalał się na upośledzenie Kroatów i zażądał uchwalenia nagłości.

P. Dawid Abrahamowicz oświadczył się w imieniu Koła polskiego przeciw nagłości, twierdząc, że do rozprawy pożądanej zresztą nadarzy się dogodna sposobność przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem. (Polacy oklaskami poparli to zapatrywanie.)

P. Fanderlik oświadczył się za nagłością, upatrując w koalicyi organizacyę bojową przeciw narodowi czeskiemu i zapowiedział opozycyę swego stronnictwa.

P. Vaszaty wskazał na brak przekonywujących powodów, które skłoniły poprzednie ministerstwo do ustąpienia — Ustęp oświadczenia rządowego o stanie wyjątkowym w Czechach i o sprawie ugodowej, oraz fakt, że część dawnego gabinetu — a szczególnie minister sprawiedliwości — przeszła do nowego, wszystko to świadczy, że polityka wroga Czechów ma być dalej kontynuowaną.

Pos. Biankini przemawiał po kroacku wśród gorących oklasków swoich współziomków.

W końcu wniosek o uchwalenie nagłości został odrzucony 171 głosami przeciw 87. Za nagłością głosowali Młodoczesi, Staroczesi, południowi Słowianie, Antysemici i niemieccy narodowcy.

Między przedłożeniami rządowemi znajduje się jedno odnoszące się do zakupienia na rzecz skarbu kolei lokalnej z Czerniowiec do Nowosielicy, inne do budowania kolei z Halicza do Ostrowa z odnogami do Brzeżan i Podhajec, inne do zakupienia linii Towarzystwa kolei lokalnych i do wybudowania kolei lokalnej z Lindewiese do Barzdorf i z Niklasdorf do Zuckmantel. Inne przedłożenie rządowe odnosi się do wybudowania kolei w dolinie rzeki Ybbs, inne znów do przedłużenia ustawy o kolejach lokalnych z d. 17 czerwca r. 1887 i ustawy o ułatwieniach w opłacie należytości przy konwersyach kolejowych obligacyj pierwszeństwa. Wreszcie jedno przedłożenie odnosi się do przedłużenia ustawy o zwolnieniu od opłaty stemplowej przy komasacyi gruntów.

Wiedeń, 23 listopada. W dalszym ciągu obrad w Izbie poselskiej poseł Pacak wniósł zmianę procedury karnej w tym kierunku, aby przy konfiskatach podawano powody. Nagłości nie uchwalono, a wniosek przekazano do regulaminowego traktowania.

Pos. Wohanka interpeluje z tego powodu, że Włochy przy opłatach cłowych nie dopuszczają włoskich pieniędzy papierowych. Mowca zapytuje, co rząd w tej sprawie zamierza uczynić.

Wiedeń, 23 listopada. W Izbie panów prezes ministrów Windischgraetz po odczytaniu programu rządowego oświadczył, iż rząd wystąpił z tymże programem przed Izbą poselską, a mając zaszczyt podać go również do wiadomości Izby panów, pozwala sobie wyrazić nadzieję, że Izba panów, słusznie nazywana podwaliną patryotyzmu austryackiego i uznawana za ciało, w którem istniejące pomiędzy stronnictwami różnice zwykle bywają łagodzone, skłonna będzie użyczyć rządowi życzliwego ze swej strony poparcia w spełnianiu jego ciężkich zadań. (*Huczne oklaski*).

Wiedeń, 23 listopada. Odczytane również w Izbie Panów przez prezesa ministrów ks. Windischgraetza programowe oświadczenie rządu przyjęto tak w poszczególnych ustępach, jak na końcu w całości hucznemi oklaskami.

Gablonz, 23 listopada. W fabryce maszyn Johna w Tiefenbach, eksplodowała bomba, podobnie jak to miało miejsce niedawno w fabryce tutejszej Mahla. Nikt nie jest ranny. Szkody materyalne nieznaczne. Nie jest wykluczonem, że bombę podłożyli anarchiści

Grac, 23 listopada. Według autentycznych wiadomości z Wiednia niema żadnej przeszkody przeniesienia zwłok ks. Battenberga do Sofii. Powiadają, że deputacya bułgarska przyjedzie tutaj powtórnie, aby przeniesienie zwłok księcia doprowadzić do skutku i załatwić formalności.

Monachium, 23 listopada. Izba poselska sejmu bawarskiego odrzuciła wczoraj 76 głosami przeciw 67 wniosek stronnictwa liberalnego, domagający się zniesienia wolności od płacenia podatków przez rodziny, które niegdyś w krajach niemieckich panowały.

Stuttgart, 23 listopada. Arcyksiążę Ludwik odjechał wczoraj do Wiednia.

Kiel, 23 listopada. Wczoraj przybył tu cesarz niemiecki.

Paryż, 23 listopada. W miasteczku Courpiere pod Clermont Ferrand zawaliło się sklepienie kaplicy, zabiło na śmierć jedną zakonnicę, a pięć osób ciężko poraniło.

Rzym, 23 listopada. Urzędnicy telegraficzni powrócili wczoraj do pracy wszędzie z wyjątkiem w Medyolanie i Wenecyi, ale i tu kończy się bezrobocie dzisiaj.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·3 mm	739·2 mm	739·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,2	—11°,4	+1°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	93%	87%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: Rano mgła.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	20
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	117	80
4% austryacka renta (marcowa)	96	15
4% węgierska renta złota	115	75
4% węgierska renta koron.	93	90
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	339	75
Londyn	125	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	65
20 marek	12	32
20-to frankówki za sztukę	9	97½
Akcye włoskie	43	05
Dukaty austryackie	5	97

Wiedeń, 23 listopada. Ruble 131 50 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·— —. Żyto 6·49. Pszenica 7·67. Owies 7·11

Kraków, dnia 23 11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131 25	132 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61 30	62 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 75	98 50
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 30	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 25
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 22/11.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	258 —	261 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	99 80	100 50

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 20	96 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 80	96 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —

Wiedeń, dnia 22/11.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 25	97 45
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	96 95	97 15
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 90	118 10
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 15	96 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	144 50	145 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145 —	146 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160 50	161 50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	198 50	199 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216 —	216 80

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 90	94 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149 —	150 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 25	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 35	97 35
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	95 40
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 75	96 —
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	95 05	96 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 60
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 25	9 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 75	197 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 —	26 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 20	18 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	22 50	23 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	48 50	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	153 80	151 25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	340 25	341 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416 25	417 25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	392 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 —	251 —
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	996 —	1000 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	254 50	255 —
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 —	95 10
129 25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2890 —	2895 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	[illegible]	259 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.